



# Solidarność

## BIULETYN INFORMACYJNY NR 18 – 31.III.1981

Od czasu, gdy w Porozumieniu Szczecińskim i Gdańskim znalazła się wyrażona explicite sprawa cenzury, do dobrego tonu dziennikarskiego należy krytykowanie tej osławionej instytucji. Każdy szanujący się publicysta musi wykazać na łamach prasy oficjalnej lub nieoficjalnej niszczycielskie kulturowo i społecznie skutki długoletniej działalności Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Przypomina to grę do jednej bramki, bowiem obiekt ataków nie ma żadnej możliwości publicznego wypowiedzenia się w tej kwestii.

## Kto jest właścicielem cenzury?

Jeśli Szanowny Czytelnik po tym wstępie sądzi, że artykuł niniejszy będzie przewrotną próbą obrony cenzury przed nieodpowiedzialnymi atakami środowisk twórczych, to jest w grubym błędzie. Postaram się jedynie wykazać, że krytyka działalności GUKPPIW aczkolwiek moralnie słuszną i psychologicznie uzasadnioną (nareszcie dziennikarze mogą się odegrać na swym największym i nieetykalnym wrogu, którego szukany musieli dotąd znosić w pokorze i milczeniu) pozostawia nietkniętą istotę i główną przyczynę zła. To trochę tak, jakby walkę z alkoholizmem zaczynać od ataków na sprzedawców w sklepach monopolowych.

W potocznym przekonaniu cenzura jawi się jako gigantyczna, złowroga mafia, przenikająca wszystkie dziedziny życia umysłowego i doprowadzająca do ich totalnej degeneracji. Tymczasem w rzeczywistości jest to instytucja zatrudniająca (w całej Polsce) kilkuset kompetentnych, inteligentnych i sprawnych urzędników, posiadających dyplomy wyższych uczelni humanistycznych. Otóż pracą urzędnika ma to do siebie, że jest wykonywana dla kogoś, dla mocodawcy, ustalającego jej cele i metody. Jest ona też z założenia bezduszna, wyklucza jakiegokolwiek emocjonalne (pozytywne lub negatywne) nastawienie wobec swego przedmiotu (w tym wypadku wobec cenzurowanych treści). Jeśli cenzor zatrzymuje jakąś wiadomość, to nie dlatego, że

mu się ona nie podoba, lub nie lubi jej autora, nie dlatego, że jest wrogiem kultury i życia społecznego, lecz po prostu dlatego, że stara się jak najlepiej spełniać życzenia pracodawcy.

I tu pojawia się pytanie: Kto jest tym potężnym „właścicielem” cenzury, kto ustala merytoryczny kształt jej pracy? Odpowiedź na to pytanie jest jednoznaczna i brzmi: Wydział Prasy, Radia i TV KC PZPR. To on, wraz ze swym kierownikiem (w epoce Gierka był nim Jerzy Łukaszewicz) ponosi pełną odpowiedzialność za działanie cenzury. To właśnie ów wydział ustalał szczegółowo treść tzw. „zapisów”, przy czym dyrektywy te często przekazywane były ustnie – przez telefon, aby nie zostawiać śladów (ponadto materiały w archiwach GUKPPIW są niszczone po upływie 5 lat – czysta robota).

I jeśli toczy się obecnie spór między organizacjami społecznymi a Ministerstwem

Sprawiedliwości o to, czy podporządkować cenzurę Radzie Ministrów, czy Sejmowi, to nierozwiązana pozostaje kwestia, jak umożliwić faktyczną podległość GUKPPIW wspomnianemu wydziałowi KC. Przecież według dotychczasowych przepisów cenzura podlegała formalnie Prezesowi Rady Ministrów, a wiadomo, że jego wpływ na działalność tej instytucji był fikcyjny; zresztą przemówienia premiera też były przez cenzurę „czytane”.

Co więcej: GUKPPIW ingerował tylko w to, co zostało mu przedstawione. Choćby zakres tej ingerencji był ogromny (obejmował zarówno to, co można lub nie można „zwolnić”, jak i sposób przedstawiania poszczególnych informacji), to jednak duża część materiału nie była w ogóle dostarczana do cenzury. Odrzucały ją wydawnictwa, redakcje, wielostopniowe komisje kolelaudyjne (w przypadku filmów) etc. Cenzor mógł usunąć z tekstu nazwisko Miłosza, lub zamienić je np. na „autor »Ocalenia«”, ale nie on powodował, że wiersze tego poety nie trafiały do planów wydawniczych oficyn drukarskich. Redaktor naczelny gazety mógł zatrzymać artykuł na „niewygodny” temat, lub wyrzucić autora z pracy i działało się to bez żadnej ingerencji cenzury.

To nie GUKPPIW ustalał ogłupiające programy szkolne z historii najnowszej, czy propedeutyki nauki o społeczeństwie, to nie

Tadeusz Mastowiecki

## INNE CZASY

*Płakali biedni na podwórzach  
wyptakali rynsztoki i wyciągnięte ręce  
a teraz śnieg*

*i ty płakałaś gwiazdkami śniegu  
bo biedni ludzie mają piękny płacz*

*Jaś pozbił raz trzy matki  
Pan Bóg po jednej zwracał Sobiesiakowej  
teraz inne czasy na podwórzu  
bałwan płacze...*

*teraz inne czasy Sobiesiakowa już  
na cmentarzu*

TADEUSZ MASŁOWIECKI, ur. 1935, białostocki poeta, autor tomów poetyckich „Sięganie po owoce”, „Klucze bezdomne”, wiceprezes Klubu Literackiego ZLP w Białymstoku.

W 60 rocznicę

## „W imię Boga Wszchemogącego!”

My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja – dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekiustych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materialnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć – tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy.”

Piękną i bogatą patriotyczną treść zawierają słowa, które znalazły się na pierwszej stronie Ustawy Konstytucyjnej, uchwalonej olbrzymią większością głosów przez Sejm

Ciąg dalszy na str. 6

Ciąg dalszy na str. 6



**Radom 6.03.** MKZ Ziemia Radomska uchwaliła stan gotowości strajkowej w regionie. Powód: brak odpowiedzi władz centralnych na postulaty ustalenia odpowiedzialności działaczy partyjnych i administracyjnych województwa za wydarzenia w czerwcu 1976 r. i przekazanie wznoszonych obiektów KW MO na rzecz służby zdrowia.

**Warszawa 10.03.** Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński przyjął delegację Związku Zawodowego Rolników z Bieszczad z Antonim Wojnarowiczem.

**Łódź 10.03.** Godzinny strajk ostrzegawczy w regionie w związku ze sprawą pracowników szpitala MSW. W uzasadnieniu stwierdza się, że wprawdzie zgodzono się na ponowne przyjęcie do pracy poszkodowanych, ale przedstawiciele MSW nie chcą wyrazić zgody na działalność swych pracowników cywilnych w „Solidarności”.

**Wrocław 10.03.** Uchwała walnego zebrania przewodniczących KZ regionu wyrażająca obawę „że umiarkowany ton komunikatu KKP z 7.03. może wytworzyć w kręgach rządowych fałszywe wrażenie, jakoby związkowi naszemu brakowało zdecydowania w obronie ludzi więzionych za przekonania oraz represjonowanych działaczy, ekspertów i członków „Solidarności”. Zebrani oświadczyli, że w przypadku aresztowań działaczy lub ekspertów związku są zdecydowani podjąć natychmiast akcję strajkową. Poparto również wniosek prezydium MKZ o odwołanie Lucjana Czubińskiego ze stanowiska Prokuratora Generalnego PRL.

**Warszawa 10.03.** Rozmowy między reprezentacją „Solidarności” (L. Wałęsa, M. Jurczyk) a Rządem (W. Jaruzelski, M. F. Rakowski, S. Ciosek). Omówiono warunki spotkania premiera Jaruzelskiego z KKP, które ma się niebawem odbyć. Poruszono sprawy konfliktów w Suwałkach, Nowym Sączu, Łodzi i Radomiu. Premier zaproponował powołanie grupy roboczej „Solidarności” i Komen- dy Głównej MO. Jej zadaniem byłoby sprawdzanie przypadków łamania praworządności przez funkcjonariuszy MO i SB i przez urzędników administracji państwowej. W sprawie więźniów politycznych premier poinformował, że sprawą tą będzie się zajmował w najbliższym czasie niezawisły sąd. Nierozwiązana pozostaje nadal kwestia organizacji samorządnych związków rolników indywidualnych. Ustalono, że sprawa ta będzie w dalszym ciągu przedmiotem negocjacji. Zgodzono się co do konieczności szybkiego wypracowania nowej płaszczyzny kontaktów Rządu z „Solidarnością” — takiej, w której rozmowy na temat różnych problemów społecznych będą toczzone „przy stole”, bez uciekania się do groźby strajków. L. Wałęsa stwierdził, że stworzeniu takiej atmosfery pomogłoby udostępnienie „Solidarności” środków masowego przekazu. Premier zwrócił uwagę, na niepotrzebny jego zdaniem upór „Solidarności” przejawiający się w żądaniach odebrania budynków MSW i przekazywania ich na inne cele. W związku z tym problemem zapada decyzja o powołaniu komisji rządowej, której zadaniem będzie badanie możliwości i zasadności przekazywania obiektów na inne, niż pierwotnie zakładano, cele.

**Opole 11.03.** Senat wsi ziemi opolskiej uchwalił rezolucję w sprawie represjonowania za przekonania społeczno-polityczne. Czytamy w niej m.in. „niepokój” członków senatu budzi sytuacja, w której liczne osoby są represjonowane, a nawet więzione (członkowi KPN, KSS „KOR”, działacze NSZZ „Solidarność”) za publiczne głoszenie swoich przekonań i poglądów społeczno-politycznych niezgodnych z oficjalną linią polityczną rządu”.

**Warszawa 10.03.** Antoni Pajdak — 86-letni były działacz PPS, członek Rady Jedności Narodowej i zastępca Delegata Rządu na Kraj w czasie wojny, sądzony w tzw. „procesie szesnastu” w Moskwie, członek KSS „KOR” został napadnięty „przez nieznanych sprawców”. Zaatakowano go gazem łzawiącym i zrzucono ze schodów. A. Pajdak doznał złamania miednicy.

**Wałbrzych 11.03.** Uchwała MKZ woj. wałbrzyskiego. Żądamy natychmiastowego umorzenia postępowania karnego wytoczone-

go ekspertowi KKP — J. Kuroniowi i ekspertowi „Mazowsza” A. Michnikowi; zaniechania prześladowań w stosunku do działaczy naszego związku i NSZZ RI. „Oświadczamy — czytamy w uchwale — że ewentualne aresztowanie, któregośkolwiek z członków lub ekspertów naszego związku, sprzeczne z zasadami praworządności i demokracji w świetle Porozumienia Gdańskiego spowoduje zdecydowane i natychmiastowe przeciwdziałanie MKZ NSZZ „Solidarność” woj. wałbrzyskiego do strajku generalnego włącznie”.

**Łódź 11.03.** Porozumienie między MKZ Ziemi Łódzkiej a Komendą Wojewódzka MO przy udziale mediatora — prezydenta miasta Łodzi. Na mocy porozumienia wszyscy wyrzuceni ze szpitala MSW przyjęci zostali do pracy, wypłacone im będzie wynagrodzenie w dotychczasowym wymiarze za okres odsunięcia od pracy. MO zobowiązała się do zaprzestania szykan „Solidarności” na terenie szpitala MSW. MKZ odwołał stan gotowości strajkowej w regionie.

**Radom 11.03.** List prezydium MKZ Ziemia Radomska do europejskiego związku karate w sprawie udziału instruktora karate, plutonowego MO Ryszarda Szczepańskiego w pobiciu uczniów radomskich szkół średnich. „Jest to czyn nie licujący z godnością zawodnika oraz przysięgą karateki” — czytamy w liście.

**Gdańsk 12.03.** Obrady Prezydium KKP. L. Wałęsa złożył sprawozdanie z ostatnich rozmów z Rządem. Fragmenty sprawozdania Wałęsy dotyczące postępowania wszczętego przeciw ekspertom związku: J. Kuroniowi i A. Michnikowi wzbudziły żywą dyskusję. Podkreślano, że niedopuszczalne jest wszczęcie śledztwa o wypowiedzi na zebraniach organizowanych przez Związek. Prezydium wyraziło zaniepokojenie sytuacją w Radomiu. Stwierdzono, że istnieją realne szanse rozwiązania konfliktu radomskiego drogą kontaktów z Rządem, bez uciekania się do akcji strajkowej. Omawiano kwestię reglamentacji produktów żywnościowych, problemy sekcji branżowych związku i ich kompetencji.

**Gdańsk 12.03.** Oświadczenie rzecznika prasowego KKP — dr Karola Modzelewskiego. „Dnia 11.03. nadano w TV program poświęcony Konfederacji Polskiej Niepodległej związany ze zbliżającym się procesem Tadeusza Jandziszaka, Leszka Moczulskiego, Tadeusza Stańskiego i Romualda Szeremietiewa. NSZZ „Solidarność” zgodnie z punktem 4 porozumienia gdańskiego traktuje pełne respektowanie praworządności jako jeden z fundamentów pokoju społecznego. Do podstawowych wymogów praworządności należy uczciwa, dopuszczająca do głosu tak oskarżenie, jak i obronę, informacja o postępowaniu karnym. Zasada ta została w sposób niedopuszczalny złamana. W audycji telewizyjnej przedstawiono wyłącznie wywód jednej strony przygotowującej oskarżenie. Zestawiono w niej m.in. materiały śledcze o rozmaitych osobach, instytucjach i organizacjach zagranicznych, których związek z prawną treścią oskarżenia. a nawet z osobami czterech oskarżonych budzić może poważne wątpliwości. Śledztwo prowadzone dla celów bezstronnego postępowania sądowego, nie może być jednocześnie wykorzystywane jako narzędzie propagandowej manipulacji informacjami. W tym stanie rzeczy rodzi się zaniepokojenie opinii publicznej i środowisk związkowych o przestrzeganiu praw człowieka i obywatela i zasad praworządności w przygotowywanym procesie przeciw L. Moczulskiemu i współoskarżonym. NSZZ „Solidarność” wielokrotnie podkreślał, że broni prawa każdego człowieka do głoszenia własnych poglądów. Praworządność jest niepodzielna. Musi ona być respektowana przez wszystkich i wobec każdego. Związek nasz domaga się jawności postępowania przeciw Leszkowi Moczulskiemu i innym i zwróci się do władz z żądaniem zapewnienia na procesie obecności obserwatorów delegowanych przez KKP NSZZ „Solidarność”.

**Gdańsk 12.03.** Oświadczenie MKZ Gdańsk w sprawie represjonowania działaczy związkowych i przygotowywanego procesu członków Konfederacji Polskiej Niepodległej. „Oświadczamy, że aresztowania, procesy i więzienie ludzi za ich działalność społecz-

na czy związkową spotkają się ze stanowczymi przeciwdziałaniami naszego związku. Zaprotęstuemy wszelkimi dostępnymi nam środkami statutowymi. Każdy przypadek naruszenia wolności za przekonania, czy działalność związkową uważać będziemy za próbę zaburzenia pokoju społecznego. Apelujemy do naszych członków o gotowość bronięcia wszelkimi środkami praw człowieka.”

**Warszawa 12.03.** Ekspert regionu Mazowsze — Adam Michnik został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO i poddany nadzorowi milicyjnemu — trzy razy w tygodniu musi meldować się w komendzie MO.

**Bydgoszcz 12.03.** KW MO wszczęła śledztwo w sprawie nadawania przez radiowęzeł ZPO „Modus” informacji o zbrodniach MO i SB w latach 1970—80. Nadzwyczajne zebranie prezydium Komisji Zakładowej, w którym uczestniczył przewodniczący MKZ i członek prezydium KKP — Jan Rulewski zdecydowało, że na wezwania do MO pracownicy nie będą reagować, a wszelkich informacji dotyczących śledztwa będzie udzielała Komisja Zakładowa w obecności przedstawicieli MKZ i Prokuratury.

**Radom 13.03.** W późnych godzinach nocnych J. Prokopiak złożył rezygnację z funkcji i sekretarza KW w Radomiu.

**Szczecin 13.03.** Zatrzymanie przez cenzurę 10 numeru tygodnika „Jedność”. W wydawnym w tej sprawie oświadczeniu MKR Szczecin czytamy, że postanowiono ogłosić gotowość strajkową w regionie, jednak „spełniając prośbę L. Wałęsy z uwagi na trudną sytuację społeczną kraju, prezydium MKR Szczecin zdecydowało się na niewydawanie 10 numeru „Jedności”. Oświadczamy z całą stanowczością, że w przypadku dalszej ingerencji cenzury w działalność informacyjną naszego związku regionalnego, sięgniemy po środki protestacyjne przewidziane statutem”.

**Radom 16.03.** W związku z zapowiedzią na dzień 17.03. podjęcia rozmów przedstawicieli MKZ „Ziemia Radomska” z wicepremierem Rakowskim i ministrem Ciośkiem odwołano zapowiedziany na 18.03. strajk ostrzegawczy w regionie i zobowiązano się z chwilą podjęcia rozmów z Rządem do zawieszenia stanu gotowości strajkowej w regionie. Przebywający w Radomiu Lech Wałęsa wziął udział w wiecu na miejscowym stadionie i spotkał się z działaczami „Solidarności”.

**Warszawa 16.03.** Sekretarz Episkopatu Polski bp Bronisław Dąbrowski przyjął przedstawicieli prezydium NSZZ RI „Solidarność” z przewodniczącym J. Kułajem. Opublikowano komunikat, w którym informuje się, że 2 kwietnia prezydium NSZZ RI „Solidarność” zostanie przyjęte przez Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego.

**Bydgoszcz 16.03.** Strajk okupacyjny w gmachu ZSL w Bydgoszczy podjęty przez Wojewódzki Komitet Strajkowy NSZZ RI „Solidarność”. Powodem akcji było uchylanie się władz od rozmów na temat przekazania pomieszczeń WZKR. W strajku bierze udział 140 rolników.

**Warszawa 16.03.** Wobec nasilających się aktów brutalnej represji w stosunku do działaczy i współpracowników „Solidarności” dokonywanych przez „nieznanych sprawców” zarząd regionu Mazowsze powołał zespół interwencyjny, którego zadaniem jest podejmowanie natychmiastowych interwencji władz w przypadku każdej napadci.

**Bydgoszcz 17.03.** Wojewódzki Komitet Strajkowy przekształcił się w Ogólnopolski Komitet Strajkowy. W podjętej uchwale Komitet domaga się m.in. uznania kolekt rolniczych jako jednostek usługowo-gospodarczych, uznania NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” jako społeczno-zawodowego reprezentanta rolników indywidualnych, przekazanie całego funduszu rozwoju rolnictwa do dyspozycji samorządu wiejskiego.

**Legnica 18.03.** Uroczystość poświęcenia lokalu MKZ przez arcybiskupa metropolitę wrocławskiego Henryka Gulbinowicza.

Biuletyn Informacyjny „MAZOWSZA”, Serwis MKZ Gdańsk

Opracował kb



## O „imperium kłamstwa” raz jeszcze

**W** propagandzie naszych sąsiadów w naszym ciągu utrzymuje się nieprzychylny ton komentarzy na temat wydarzeń w Polsce. Komentarze te odpowiednio spreparowane mają spełnić określoną rolę w systemie informacji tych krajów i jako takie nie muszą nas interesować. Sami znamy bowiem nie mniej ewidentne przykłady „rzetelności” informacji. Cytowanie ich w naszych środkach masowego przekazu służy jednak celom, które nie mogą być nam obojętne — mają zastraszyć społeczeństwo. W tej sytuacji warto upowszechnić wśród naszych czytelników obszerne fragmenty artykułu, jaki ukazał się w nr 4 „Solidarności Pilskiej”, pod powyższym tytułem: „(...) Nasza machina propagandowa służy coraz częściej oświadczenia TASS-a i czechosłowackich środków masowego przekazu. Czy treść owych oświadczeń nie jest czasem właściwym faktem mieszaniam się w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa? Kto dał agencji TASS prawo oceniania działaczy „Solidarności” — autentycznego przedstawiciela klasy robotniczej w Polsce? W jakim celu Telewizja Czechosłowacka wmawia Czechom i Słowakom, że „Solidarność” łamie porozumienia z rządem? (...) Proponuję agencji TASS i Telewizji Czechosłowackiej miast robić wywiady ze skompromitowanymi w Polsce ludźmi, niech to zrobią z działaczami „Solidarności” i w

sposób uczciwy przedstawia społeczeństwom swych krajów prawdziwe oblicze naszego Związku. Jest jeszcze jeden duży problem: chodzi o sprawę straszenia narodu możliwością utraty niepodległości?! Wstyd i hańba, że czynią to „Polacy”. Próbuje się strachem i presją psychiczną zmusić naród do uległości, do cofnięcia procesu odnowy społecznej (...).

Na marginesie cytowanego artykułu warto podkreślić raz jeszcze, że nikt poza nami samymi nie jest w stanie rozwiązać problemów narosłych w Polsce. Tę świadomość muszą mieć także nasi socjalistyczni partnerzy. Sprawa socjalizmu w Polsce jest bowiem zbyt ważna, aby ją rozpatrywać w kategoriach doraźnych interesów. Warto pogodzić się z koniecznością przyznania nam prawa do wyboru własnej drogi do socjalizmu, żeby tym bardziej umocnić łączące nas więzi ideowe.

Na zakończenie chciałbym jeszcze zadekować tym rodakom, którzy nas straszą, i tym, którzy chcieliby, w imię ocalenia swoich brudnych interesów, sprowadzić niebezpieczeństwo na kraj — słowa przewodniczącego MKR w Szczecinie, Mariana Jurczyka: „Nie przeraża nas tupot butów żołnierskich wokół naszych granic. Każdy kraj ma prawo do wolności... Nikt nie zabierze wolności w Europie trzydziestopięciomilionowemu narodowi...” (ml)

## Zasada życzliwości wzajemnej

**„Ż**yjemy w atmosferze napięć i niepokoju społecznego” — powtarzają nam różni „obiektywni” reporterzy. Te alarmy brzmią jak „dzwon żałobny”, który ma zagłuszyć radość pokoju osiągniętego przez „Solidarność”. Zamiast sarkau możemy śpiewać „Pieśń wstępujących pod górę” — ocaliliśmy robotniczą godność i krew, a teraz wzrastając w wolności musimy odbudować własną podmiotowość społeczną — żyć jak ludzie. Hasła pokojowe, które padają z trybun „oficjalnych czynników” na ogół budzą nieufność. Niektórzy wiedzą, inni wyczuwają, że chodzi w nich o zachowanie status quo. Najczęściej wyprzedzają one falę represji i ograniczania swobód obywatelskich (tzw. „dokręcanie śruby”). Upadły stalinowski diagnozy o „walce klas, która wzmaga się wraz ze zbliżaniem się do komunizmu”, bo już gołym okiem widać do jak się zbliżamy.

Wychowywano nas w posłuszeństwie wobec różnych „zwierzchności” podkopując przy tym życzliwość wzajemną i Prawo Miłości Bliźniego. Chcąc zapobiec „rozbrajaniu klasy robotniczej” i „rozmiękczeniu walki klas” częściowo zniszczono więź społeczną między ludźmi wdrażając teorię „walki o byt”. (Podobno w wojewódzkim mieście klient w kolejce po mięso jednym ciosem zabił stojącego przed sobą „wroga”, który kupił resztkę szynki). Zawiść, rywalizacja i lęk przed donosicielami awansowały do głównych motywów postępowania. W tym zdżdziczeniu zapomniano, że społeczeństwo jest nie tylko organizacją, ale i organizmem. Musi w nim panować równowaga i harmonia, w przeciwnym razie grozi rozkład. Rodzina upodabnia się do spółdzielni produkcyjnej. W środowisku pracy znika moralność sumienia i naturalna etyka braterstwa, a jej miejsce zajmują zewnętrzne nakazy i zakazy, które nie są spełniane przez „zwykłych ludzi”. Cwaniacy mają swoje „reguły gry” (często „szulerskie”).

Racją istnienia jakiegokolwiek wspólnoty jest wspólne dobro. Uczestnictwo we wspólnocie wymaga zaangażowania: w dążeniu do wspólnego dobra — solidarności i współdziałanie, zaś w odpowiedzi na zło, sprzeciwi i przeciwdziałanie. Wspólne dobro i uczestnictwo w życiu rodzinnym, środowiskowym czy narodowym nie wynika z „walki o byt” czy „walki klas”, ale ze wspólnoty moralnej potrzeb i celów: społecznego podziału pracy i różnicowania zawodowego, które są wyrazem życzliwości i miłości bliźniego, wdzięczności i wzajemności, tj. organicznej jedności tych, którzy są sobie potrzebni.

Solidarność ludzi pracy, która przybrała społeczny kształt w Wolnych Związkach Zawodowych dowodzi, że robotnicy są w stanie stworzyć nowy ład społeczno-moralny i walczyć o ten ład „siłą prawdy” (bez użycia środków przemocy) o nowego człowieka, nową wspólnotę i nową kulturę. Odnowa życia społecznego i narodowego wymaga przede wszystkim odrodzenia moralnego. Pięknie wyraził to Paweł z Tarsusa: „A celem tego, co przykazałem jest miłość płynąca z czystego serca i z dobrego sumienia, i z wstydu nieobłudnej” (I Tym. 1.5).

Więzią wspólnoty jest życzliwość, która w mądrości ludowej wyraża się złotą regułą: „Nie rób drugiemu, co tobie nie mile”. Ewangelia zaś podaje pozytywne zasady: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy” (Mt. 7.12). „Jak chcecie żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie!” (Łk. 6.31). Kulturotwórcza rola ludzi pracy w solidarności polega więc na „wnoszeniu” tych wartości, które są najbardziej pożądane w życiu narodu. Jest to istota „rewolucji moralnej”, która „dokonuje się w sercach i sumieniach ludzi” (E. Abramowski), a na imię ma braterstwo.

R. KOPER

## OSWIADCZENIE

Dnia 8.03.81 r. w Warszawie na ul. Koszykowej przy Placu na Rozdrożu odbyła się demonstracja zorganizowana przez Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald”. Ulotki, nasycone treściami jednoznacznie antysemickimi, wzywające na tę manifestację, rozpowszechniane były na ulicach Warszawy, w środkach komunikacji miejskiej. Towarzyszyły im kolportowane przez sekretarzy POP PZPR broszury i książki szerzące kłamstwa historyczne i nienawiść rasową. W wystąpieniach swych członkowie organizacji „Grunwald” oskarżali NSZZ „Solidarność” o uleganie wpływowi syjonistycznemu. Demonstrację na ul. Koszykowej, pod gmachem byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego uwieńczyło umieszczenie planszy z napisem informacyjnym, że „w tym miejscu zostanie wmurowana tablica dla uczczenia pamięci niewinnych ofiar prześladowanych patriotów i komunistów w latach 1949—1953 — przez syjonistyczną klikę Jakuba Bermiana i Romana Zambrowskiego”. Planszą przygotowano w „Warexpo” na polecenie KW PZPR.

W związku z zaistniałymi faktami prezydium NSZZ „Solidarność” regionu Mazowsza oświadcza:

1. Domagamy się ujawnienia pełnej prawdy o stalinowskim terrorze w latach 1949—1953 i oddania winnych pod osąd publiczny. Domagamy się ujawnienia dokumentów z archiwów MSW na temat procesów żołnierzy Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Narodowych Sił Zbrojnych, procesów działaczy WIN-u i PSL, a zwłaszcza procesów Adama Doboszyńskiego, Emila Fieldorfa i bp. Czesława Kaczmarskiego, Kazimierza Moczarskiego i Stanisława Mierzwę, śledztwa w sprawie Gomułki, Spychalskiego, Komara. Żądamy opublikowania wszystkich dokumentów dotyczących uwięzienia Prymasa Polski, księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Niezbędne jest ujawnienie nazwisk wszystkich oficerów śledczych, prokuratorów i sędziów, którzy brali udział w stalinowskim bezprawiu. Niezbędne jest ustalenie personalnej odpowiedzialności członków najwyższego kierownictwa partynjo — państwowego, a zwłaszcza: Bieruta, Bermiana, Cyrankiewicza, Mazura, Minca, Radkiewicza, Rokossowskiego, Zambrowskiego i Zawadzkiego.

Należy również wyświetlić do końca rolę radzieckich doradców (np. Skulbaszewskiego i Wozniesińskiego) odwołanych z Polski po upadku Berlii.

2. Domagamy się również pełnej informacji o łamaniu praworządności w latach późniejszych: w 1956 r. w Poznaniu, w marcu 1968 r., na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., w Radomiu i Ursusie w 1976 r., w stosunku do działaczy instytucji niezależnych (m.in. KSS „KOR”) w latach 1976—80. Żądanie ujawnienia pełnej prawdy o tych ponurych fragmentach polskiej historii jest naszym moralnym długiem wobec ofiar represji. Jest to też jedyna gwarancja, że takie fakty więcej się nie powtórzą.

3. Stanowczo protestujemy przeciw wykorzystywaniu pamięci o ofiarach stalinizmu i szerzeniu propagandy antysemickiej. Obarczanie wyłączną winą za zbrodnie tego okresu osób pochodzenia żydowskiego, tłumaczenia stalinowskiego terroru żydowskim („syjonistycznym”) spiskiem służy rozniecaniu rasowej nienawiści i urągają tradycjom polskiej tolerancji.

Ciąg dalszy na str. 8



## „Solidarności wiejskiej”

Ruch zawodowy rolników, jako zjawisko w masowej skali, dał się zaobserwować w roku 1977. Około 250 tysięcy rolników odmówiło wówczas płacenia tzw. składek emerytalnych. Zebrania wiejskie czy gminne organizowane przez władze dla „przekonsultowania” ustawy o emeryturach rolniczych przekształcały się częstokroć w forum ostrej krytyki polityki rolnej państwa.

Jaki też był punkt wyjścia działalności Janusza Rożka, zamieszkałego we wsi Kolonie Górne, gmina Milejów w Lubelskiem, byłego żołnierza BCh i AK. W październiku 1977 r. po takim zebraniu zaczął działać w Górnem nieformalny klub dyskusyjny, utrzymujący kontakty ze środowiskami opozycji demokratycznej. M.in. czytano i dyskutowano publicystykę wychodzącą poza zasięgiem cenzury. Popularność i zasięg klubu wzrastały mimo kontrakcji władz, akcji MO i SB, terroru psychologicznego. Z Rożkiem aktywnie współdziałał Jan Skoczyński z Wólki Łańcuchowskiej (sąsiedniej wsi) i wielu innych. Odbływały się systematycznie zebrania, których frekwencja była rzędu 70 osób. Opracowano i rozpowszechniono ulotkę protestującą przeciwko systemowi emerytur dla rolników i nawołującą do czynnego sprzeciwu. Z inicjatywy kobiet zorganizowano w dniach 28–30 lipca 1978 r. strajk polegający na wstrzymaniu dostaw mleka; brało w nim udział dziewięć wsi gminy Milejów. W dniu 30 lipca 1978 r. koło Górnego odbyło się w lesie pod gołym niebem zebranie z udziałem 200 osób z kilkudziesięciu wsi, na którym proklamowano utworzenie „Tymczasowego Komitetu Sa-

moobrony Chłopskiej”, reprezentowanego przez 15 osób. W Komitecie reprezentowane były wsie z gmin Milejów, Puchacz oraz Siedliszcze. Uchwalono rezolucję, którą przesłano do prymasa Polski i władz państwowych. Z Komitetem nawiązała później kontakt Maria Szczygielska z Osiny Wielkiej, woj. wałbrzyskie.

W dniu 9 września 1978 r. ukonstytuował się Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej. Powstał on na bazie ruchu inicjowanego od wielu lat przez księdza Czesława Sadowskiego ze Zbroszy Dużej. Dzięki inicjatywie i staraniom księdza Sadowskiego mieszkańcy Zbroszy zbudowali kościół, wbrew wrogiej postawie władz, które nie wydały zezwolenia na budowę i usiłowały ją udaremnić. Zorganizował on wydawanie stałego biuletynu poświęconego sprawom wsi, zwanego popularnie „Biuletynem zbroszańskim”. Odbływały się na terenie Zbroszy wykłady tzw. Uniwersytetu Ludowego, do wygłaszania których zapraszani byli wybitni naukowcy i działacze. W KSCh Ziemi Grójeckiej reprezentowanych było 20 wsi, w jego skład weszli m.in. Jerzy Górski, Stefan Górecki, Marian Piotrowski, Mirosław Macierzyński i Henryk Wojdak.

W dniu 11 listopada 1978 r. we wsi Łowisko, gmina Kamień powstał Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej. Tutaj szczególną rolę odegrała działalność Katarzyny i Stanisława Krasońów z Łowiska, Józefa i Romana Różyckich oraz (później) Franciszka Perlaka z Woli Zarzeczkiej k/Nowej Sarzyny. Od maja 1980 r. z inicjatywy Józefa Barana zaczęło wychodzić pismo „Wieś Rzeszowska”, redagowane m.in. przez Tadeusza Kensego i Janusza Szkutnika.

Szczególną rolę w genezie „Solidarności Wiejskiej” odegrało środowisko działaczy skupionych wokół niezależnego kwartalnika „Postęp”, o zasięgu ogólnopolskim, redagowanego m.in. przez Henryka Bąka, wychodzącego od połowy 1977 r. Z tego środowiska wyszła inicjatywa utworzenia związku zawodowego rolników. Dnia 10 września 1978 r. we wsi Lisowo, gmina Promna w Radomskim utworzony został Tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników. Ze względu na utrudnienia wynikające z represji policyjnych postanowiono do wiadomości publicznej podać nazwiska tylko czterech osób reprezentujących Komitet. Byli to: Henryk Kosut (były wieloletni więzień polityczny z czasów stalinowskich), Tadeusz Fijałkowski i Kazimierz Prykiel z okolic Lisowa oraz Jan Kozłowski z Popowic w województwie tarnobreskim. W piśmie zawiadamiającym Sejm PRL o utworzenie Komitetu przedstawiono następujące zasady programowe i organizacyjne związku zawodowego rolników:

- niezależność od władz partyjnych i państwowych
- samorządność
- współdziałanie rolników z robotnikami przemysłowymi

— zrzeszenie wszystkich posiadających zawód rolnika, tj. rolników indywidualnych, chłoporobotników oraz robotników PGR.

Na tym samym zebraniu podjęto decyzję o strajku, którego termin wyznaczono na 17 września 1978 r. Chodziło o protest ściągania składek emerytalnych poprzez potrącenie ich z należności za odstawiane mleko. Strajk miał polegać na jednodniowym wstrzymaniu dostaw mleka na terenie gminy Promna. Mimo aresztowania na 48 godzin organizatorów, strajk się odbył i okazał się on nadszpodziewanie skuteczny: zaniechano potrącania składek z należności za mleko na terenie całego województwa radomskiego.

W grudniu 1978 r. zaczął wychodzić miesięcznik „Rolnik Niezależny” — pismo Niezależnego Związku Zawodowego Rolników (objętość numeru od dwóch do czterech stron maszynopisu).

Niemal od samego momentu powstania Komitetu NZZR rozpoczęła się niezwykle intensywna kampania represji policyjnych i akcja propagandowa przeciw niemu. Najgłośniejsza była sprawa Kozłowskiego: na podstawie prostacko sfabrykowanych dowodów skazano go na dwa lata więzienia, po czym represjami próbowano wytłumić ruch wokół tej sprawy. Zatrzymano w aresztach milicyjnych kilkadziesiąt osób by uniemożliwić im obecność na rozprawie rewizyjnej przed sądem w Sandomierzu 26 maja 1980 r. M.in. zatrzymano osoby udające się na mszę w intencji uwolnienia Kozłowskiego, zaś po rozprawie dokonano brutalnej akcji policyjnej przeciw jej obserwatorom udającym się na dworzec i wymierzono 20 kar wielotyśnej grzywny.

Na początku 1979 r. zaczęło wychodzić pi-

smo „Placówka” mające w podtytule „Niezależny Ruch Chłopski”. Początkowo było ono zamierzone jako kontynuacja „Rolnika Niezależnego”, później zdecydowano wydawać te pisma równoległe i niezależnie od siebie. W redagowaniu „Placówki” brali udział m.in. Marzena i Wiesław Kęćkowie, Andrzej Zozula, Stanisław Kusiński, Józef Baran. Do współpracowników tego pisma należał Jerzy Grzebieluch z Łaz w województwie katowickim, od wielu lat przesładowany przez MO i SB za swoją działalność.

7 września 1980 r. Tymczasowy Komitet Niezależnego ZZ Rolników podjął decyzję o przekształceniu się w Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników. W dniu 21 września w mieszkaniu Wandy Ferrens w Warszawie ukonstytuował się Komitet Założycielski NSZZR oraz przyjęto statut. W skład Komitetu weszły 42 osoby. W tym spośród współpracowników KSCh Ziemi Lubelskiej weszli: Bogusław Roczon, Stefan Roczon, Janusz Rożek, Jan Skoczyński, Andrzej Wirski; spośród współpracowników KSCh Ziemi Grójeckiej weszli: Stefan Górecki, Jerzy Górski, Mirosław Macierzyński, Zdzisław Ostatek, Marian Piotrowski, Henryk Wojdak; spośród działaczy KSCh Ziemi Rzeszowskiej weszli: Stanisław Krasoń, Franciszek Perlak; oraz spośród działaczy Tymczasowego Komitetu NZZR weszli: Tadeusz Fijałkowski, Henryk Kosut i Kazimierz Prykiel.

Zaznaczmy jeszcze, że nazwa „Solidarności Wiejska” początkowo nie była oficjalnie przyjęta; weszła ona w powszechne użycie samorządnie, początkowo w regionie krakowskim.

JERZY GERESZ

## Socjologiczny sondaż

W dniach 12–17 lutego Ośrodek Badań Społecznych przy NSZZ „Solidarności” region Mazowsze przeprowadził sondaż opinii członków „Solidarności” zatrudnionych w dużych, warszawskich zakładach produkcyjnych ZM „Ursus”, FSO, MZK, Huta Warszawa ZM Nowotki, TEWA, ZWLE Róży Łuksemburg, WSK—PZL, PZL—WZM, WZMB Waryński. Opinie przebadanych można z dużą dozą pewności potraktować jako reprezentatywną dla ogółu członków „Solidarności” zatrudnionych w jednostkach wyżej wymienionych zakładów. Badanie dotyczyło czterech generalnych problemów:

## I. Obieg informacji w związku i czytelność prasy związkowej

Połowa zbadanych wymienia jako podstawowe źródło informacji o sprawach związkowych wydawnictwa i komunikaty „Solidarności” oraz zebrania związkowe. 40 procent wymienia prasę codzienną, TV i PR. 10 proc. podaje, jako podstawowe źródła, rozmowy prywatne, Radio Wolna Europa, prasę i rozgłośnie zagraniczne. Najbardziej są poinformowani członkowie związku o pracy Komisji Wydziałowych — 67 proc., już mniej o pracy Komisji Zakładowej — 51 proc. Tylko 34 proc. osób uważa się za dokładnie poinformowane o pracy Prezydium Regionu „Mazowsze”, 29 proc. o pracy Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Co trzeci członek Związku uważa, że jest niedo- i kładnie informowany o pracy swego koła i wydziału. Czytelność wydawnictw „Solidarności” świadczy o małej sprawności kolportażu związkowego.

Komunikaty Prezydium Regionu Mazowsze czyta regularnie — 38,5 proc., komunikaty komisji zakładowych — 60 proc., pismo „Niezależność” — 25 proc., biuletyn NTO (Nauka, Technika, Oświata) — 2 proc., inne wydawnictwa „Solidarności” — 5,5 proc., „Robotnik” — 7 proc. 11,5 proc. badanych nigdy nie czytało komunikatów Prezydium Regionu Mazowsze, a 10 proc. komunikatów komisji zakładowych. Najwięcej osób spośród badanych czytuje prasę związkową od czasu do czasu, lub nieliczne numery.

## II. Ocena działań „Solidarności”

## 1. Ocena pertraktacji z rządem

Wyniki rozmów przeprowadzonych z 30/31 stycznia br. między KKP a rządem ocenione zostały przez 13 proc. badanych, jako zdecydowanie korzystne dla „Solidarności”, przez 66 proc. jako częściowo korzystne, a

częściowo niekorzystne, przez 14 proc. jako zdecydowanie niekorzystne. 7 proc. osób nie miało na ten temat zdania.

Korzyści, które związkowcy dostrzegli w wynikach rozmów, to przede wszystkim sam fakt rokowań. Badani podkreślali, że dojszcie do porozumienia było możliwe głównie dzięki świadomym ustępstwom ze strony „Solidarności” (8% odpowiedzi), która rezygnując z niektórych żądań w o wiele większym stopniu niż strona rządowa, dążyła do konstruktywnego zakończenia rozmów. Postawę rządu określono jako nierzetelną, zarzucano odkładanie realizacji porozumień, granie na zwłokę (10%). Oceny krytyczne wyników rozmów (49 proc. odpowiedzi) mówiły o kolejnym niezrealizowaniu postulatów „Solidarności” i odłożeniu ich realizacji na bliżej nie określony termin.

Mimo, iż 80 proc. badanych uznało wynik rozmów za całkowicie lub częściowo niekorzystny, to decyzja odwołująca w ich efekcie strajk zapowiedziany na 3 lutego spotkała się z powszechną aprobatą. Za słuszną uznała ją 87 proc. związkowców, za niestuszną — 6,5 proc.

## 2. Partyjna ocena związku w opinii jego członków

W toku VIII Plenum KC PZPR, w referatach i w wystąpieniach dyskutantów wygłoszono szereg stwierdzeń oceniających NSZZ „Solidarności”. Badanych poproszono o ocenę prawdziwości przytoczonych z prasy cytatów.

Stwierdzenie zarzucające „Solidarności” wykraczanie poza granice zawartych porozumień i poza statutową działalność, odcho-

dzienie na pozycje antysocjalistycznej wrogości do ustroju uznane zostały za niezgodne z prawdą przez 84–93 proc. badanych.

Stwierdzenia zarzucające „Solidarności” i jej przywódcom eksytowanie strajkami ogniw związkowych, stosowanie wobec załóg terroru strajkowego uznane zostały za niezgodne z prawdą przez 85–92 proc. związkowców.

Stwierdzenie, że wywieszanie białoczerwonej narodowej flagi w czasie strajku kompromituje ją, zostało odrzucone przez 94 proc. związkowców.

Stwierdzenie: „Coraz jawniejsze jest wykorzystywanie „Solidarności” przez działaczy KSS »KOR« jako forum dla propagowania wrogich socjalizmowi poglądów” zostało uznane za prawdziwe przez 5 proc. badanych, za nieprawdziwe przez 77 proc., a 18 proc. nie miało w tej sprawie zdania.

## III. Opinie o sytuacji w kraju

Przeszło 82 proc. badanych uważa, że w kraju istnieje silny stan napięcia społecznego; 13 proc. określa ten stan jako słaby, a 3 proc. uważa, że on nie istnieje. 0,7 proc. osób uważa, że odpowiedzialność za tę sytuację ponosi przede wszystkim „Solidarności”, 9,4 proc. uważa, że odpowiedzialne są obie strony w tym samym stopniu, 62,5 proc. sądzi, że odpowiedzialna jest przede wszystkim strona rządowa. 91 proc. badanych uważa, że związek powinien udzielić poparcia „Solidarności Wiejskiej”, a 34 proc. związkowców jest zdania, że jeśli zajdzie taka konieczność, to poparcie powinno przybrać formę generalnego strajku okupacyjnego.

Zdaniem 50 proc. badanych związkowców w obecnej sytuacji nie istnieje groźba interwencji zbrojnej przeciwko Polsce z zewnątrz; 35 proc. liczy się z taką możliwością. Wśród nich 70 proc. uważa, że grozi nam interwencja ze Związku Radzieckiego; 9 proc. jest zdania, że może to uczynić RFN, 7 proc. — że Czechosłowacja, a 5 proc. — że NRD.

## IV. Rząd i PZPR w oczach związkowców

W odczuciu prawie 81 proc. badanych rząd nie wywiązał się dotąd z podpisanych z „Solidarnością” porozumień. W dobrą wolę rządu po mianowaniu nowego premiera zdecydowanie wierzy 8 proc. badanych, raczej wierzy — 38 proc. badanych. Pozostali badani nie wierzą w możliwość realizacji porozumień przez obecny rząd.

Związkowcy zrzeszeni w „Solidarności” uważają, że stwierdzenia na VIII Plenum KC PZPR podkreślające wiodącą rolę PZPR w procesie odnowy w usuwaniu przejawów zła, w rozliczaniu odpowiedzialnych za błędy i nadużycia władzy są nieprawdziwe (74–84 proc. badanych). Natomiast stwierdzenia mówiące o tym, że należy stosować konfiskatę majątku zdobytego przez członków partii drogą nieuczciwą i głoszące konieczność odchodzenia z zajmowanych stanowisk tych partyjnych, którzy nie potrafią porozumieć się ze społeczeństwem uważa za zgodne z prawdą 95–96 proc. badanych.

Opracowane na podstawie komunikatu, z badań przygotowanego przez Zygmunta Brzoźowskiego i Ludwiga Dorna. (zlp)

## Poszukiwanie korzeni

(inf. własna Biuletynu)

Przeciętny Polak, należący do NSZZ „Solidarności”, związków branżowych czy autonomicznych, niewiele z reguły wie o początkach ruchu związkowego na świecie w ogóle, a historii polskiego ruchu związkowego w szczególności. Ilu związkowców zdaje sobie np. sprawę z tego, że w Anglii ruch związkowy został zalegalizowany ponad 150 lat temu, w roku 1824, zaś jego narodziny — to pierwsze udane strajki robotnicze: w 1780 r. strajk szewców, czy w 1786 r. strajk drukarzy w Filadelfii. Ponieważ zaś w każdej niewiedzy czai się klęska, przeto z wielkim uznaniem trzeba przyjąć inicjatywę gdańskiego Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych przy MKZ NSZZ „Solidarności”, który w dniach 9–10 marca br. zorganizował I Ogólnopolskie Sympozjum na temat historii i ideologii ruchów związkowych w Polsce i na świecie.

„Solidarności”, która jest jednym z największych ruchów związkowych w Europie i jednym z najmłodszych w świecie musi wypracować sobie własne metody działania, w oparciu także o pewne tradycje polskiego ruchu związkowego. Ponieważ warto interesować się drogą, którą inni przeszli, przedstawiono uczestnikom Sympozjum historię ruchów związkowych w Polsce i niektórych rozwinętych krajach kapitalistycznych. Obradom przewodniczył prof. dr hab. Jerzy Zaleski, któremu należy zawdzięczać, że toczyły się one bardzo sprawnie, bez dłużyzn i przewidziany program został zrealizowany w całości. Pierwszy dzień obrad cieszył się, jak się wydaje, większym zainteresowaniem uczestników, dotyczył bowiem historii przedwojennego i powojennego ruchu zawodowego w Polsce, a więc mało znanego rozdziału naszej historii. Równie interesujący okazał się referat omawiający najważniejsze kierunki ideologiczne w ruchu związkowym.

W dniu następnym delegaci Sympozjum złożyli kwiaty pod Pomnikiem Ofiar Grudnia. Po powrocie do Sopotu, gdzie odbywało się Sympozjum, obrady toczyły się nadal, przy czym przeważała historia niektórych związków zawodowych Europy Zachodniej. Nie widzieliśmy, niestety, filmów A. Kinaszewskiego „Grudzień 70” i „Sierpień 80”, a to „dzięki” postawie dyrektora gdańskiej TV, który nie zgodził się na wypożyczenie specjalnego projektora. Był to jedyny zgrzyt w całości.

Zainteresowani tematyką Sympozjum będą mogli zapoznać się z treścią wszystkich wygłoszonych w Sopocie referatów, ponieważ zostaną one wydrukowane w periodyku „Opis”, wydrukowanym przez komórkę MKZ — Gdańsk, Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych. (IK)

## KOMUNIKAT

Biuro MKZ Białystok, ul. Nowotki 13 informuje o posiadaniu znalezionej portmonetki z większą zawartością pieniędzy, po którą osoba poszkodowana winna się zgłosić osobiście — do pokoju 210 w godzinach od 9.00 do 16.00.



# Kto jest właścicielem cenzury?

Ciąg dalszy ze str. 1

on zarządzał drukowanie w milionowych nakładach ideologicznej makulatury lub kryminałów sławiących ofiarą pracę MO. Nie cenzor konfiskował przywożone z zagranicy przez turystów pojedyncze egzemplarze paryskiej „Kultury”, nie on tworzył w bibliotekach niedostępne dla zwykłego czytelnika „zbiory specjalne”.

Wszystkie te zjawiska i wiele, wiele innych były rezultatem konsekwentnej polityki kulturalnej władzy wobec społeczeństwa, realizowanej przez całkowicie dyspozycyjnych, narzuconych redaktorów gazet, radia, telewizji, dyrektorów wydawnictw, organów ścigania itd. Cenzura stanowiła tylko część (co prawda bardzo znaczącą) tego spójnego mechanizmu nastawionego na systematyczne wyjaławianie i niszczenie świadomości zbiorowej społeczeństwa, naszej tradycji i kultury, a więc najważniejszej, najżywniejszej tkanki narodu. A straty i spustoszenia w tej dziedzinie są częściowo nieodwracalne; na usunięcie pozostałych potrzeba będzie dziesiątków lat.

Dopóki więc osoby winne tej złośliwej działalności nie zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karnej za godzenie w najżywniejsze interesy narodowe, nie będzie mowy o pełnej odnowie życia politycznego.

Ukaranie sprawców to jedna strona zagadnienia. Jest jednak druga, ważniejsza: jak uchronić naszą kulturę i przepływ informacji przed dowolnym manipulowaniem przez elitę rządzącą i posłuszny jej aparat urzędniczy? Jak zapewnić swobodny rozwój życia kulturalnego na miarę sił, potrzeb i możliwości tkwiących w naszym społeczeństwie?

Uważam i pragnę to podkreślić, że ustawowe ograniczenie cenzury nie rozwiąże tego problemu, może być tylko jego mistyfikacją. Bo nawet jeśli Sejm zatwierdzi tzw. „społeczny wariant” ustawy, to sytuacja w dziedzinie kultury nie ulegnie żadnej poprawie. Nadal z „publikatorów” zalewać nas będzie bełkot oficjalnej propagandy zastępującej rzetelną informację, nadal dotkliwie będziemy odczuwać na rynku księgarskim brak wielu znaczących nazwisk i tytułów, nadal ambitne i nonkonformistyczne filmy wędrować będą (jeśli autorom uda się je zrealizować) na półki zamiast do kin.

Po prostu większość funkcji cenzury przejmą (potwierdza to praktyka) zmian-

kowani już redaktorzy naczelni gazet, dyrektorzy wydawnictw, szefowie rozmaitych komisji kwalifikacyjnych, czyli ogromna rzesza urzędników pozbawionych jakiegokolwiek kontroli, poza kontrolą swych przełożonych, tj. dygnitarzy partyjnych i rządowych. Co więcej, ich działalność będzie (a właściwie: jest) całkowicie arbitralna, to znaczy nie oparta na jasno określonych zasadach prawnych.

Wniosek z tych rozważań płynie jeden: tragiczną sytuację kultury polskiej może uratować tylko konstytucyjne „oddanie do użytku ludu pracującego i jego organizacji” tych instytucji i środków, które do rozwoju kultury służą. Inaczej mówiąc, środki te (drukarnie, księgarnie, biblioteki, redakcje, wydawnictwa filmowe, kina itp.) muszą przestać być własnością państwową, a stać się własnością społeczną. Oznacza to, że konieczne jest jak najszybsze uchwalenie aktów prawnych gwarantujących pełną niezależność w/w instytucji od organów politycznych i administracyjnych — w zakresie działalności merytorycznej.

Niezależność taka nie oznacza braku formalnej, np. finansowej kontroli ze strony państwa w oparciu o odpowiednie przepisy prawa (nie mylić kontroli z manipulowaniem). Nie oznacza też, że rząd i partie polityczne nie mogą mieć własnych gazet, wydawnictw etc.

Owe akty prawne (nie chcę ich nazywać ustawami prawnymi, bo ich zakres przedmiotowy musi znacznie wykraczać poza sprawy prasy) powinny zapewniać organizacjom społecznym i grupom twórców prawo do nieskrępowanego (nie myślę tu o ograniczeniach natury technicznej lub o kontroli legalnej cenzury (prowadzenia działalności wydawniczej, produkcji filmowej oraz swobodnego rozpowszechniania efektów tej działalności; a przede wszystkim do posiadania pełnej samorządności i niezależności tak w kwestiach obsady personalnej (zwłaszcza kierowniczych stanowisk), jak i programowych. Podobna niezależność i samorządność musi zostać zagwarantowana już istniejącym wydawnictwom, redakcjom, bibliotekom, księgarniom, zespołom filmowym, domom kultury itp.

Celowo nie wymieniałem tutaj radia i telewizji. W naszych warunkach nie wydaje się możliwe (co nie znaczy, że nie byłoby potrzebne) stworzenie niepaństwowych sieci i stacji rtv. Natomiast społeczeństwo musi twarde i konsekwentnie domagać się dostępu do tych najpotężniejszych środków masowego przekazu. Nie mogą być one „transformacją polityki partii do mas”, bo nie są prywatną własnością aparatu kierowniczego, lecz całego społeczeństwa: z jego pracy bowiem powstały i z jego pracy są utrzymywane.

Jeśli ktoś wysunął argument, że niezależnienie wyżej wymienionych instytucji od państwa jest niemożliwe, bo opierają

one swą działalność na subsydiach i dotacjach rządowych, to zarzut ten można łatwo odeprzeć. Przecież istniejące przed wojną w Polsce, a obecnie w Europie Zachodniej i Ameryce wydawnictwa, gazety, wydawnictwa filmowe, stacje TV, domy księgarskie etc. są na ogół całkowicie niezależne finansowo od państwa, a mimo to prosperują nie najgorzej. Zdarzają się co prawda „klapy” i bankructwa, ale wiele z tych instytucji w ciągu długich dziesięcioleci istnienia doczekało się sławy, artystycznej renomy i majątku.

Działalność kulturowa nie musi być deficytowa ani skomercjalizowana, a dla zapewnienia odpowiednich dochodów nie jest konieczne, by schlebiała prymitywnym gustom tzw. „masowego odbiorcy”. Wręcz przeciwnie: to właśnie w naszym kraju mecenat państwowy zapewniał ogromne marnotrawstwo środków finansowych przeznaczanych np. na realizację kosztownych, lecz absolutnie bezwartościowych filmów „służnych” lub prestiżowych (rozmaite „Stawki większe niż życie”, „Czterej pancerni”, „Życie na gorąco”, „Wysokie loty”, „Gdzie woda czysta a trawa zielona” i wiele innych), lub na wydawanie wspomnianej już makulatury ideologicznej i propagandowej w milionowych nakładach.

To właśnie ten mecenat był przyczyną masowej produkcji artystycznej tandety, obliczonej na najprymitywniejsze gusta, bo „ludzie takiej rozrywki potrzebują”, bo „naród chce się zabawić”. Owi wysocy mecenasi kultury traktowali całe społeczeństwo, jak pozbawione mózgow bezwolne stado!), a sami zaspokajali swój wyrafinowany smak na zamkniętych pokazach sprowadzanych specjalnie z zagranicy porno-filmów.

Sądzę, że po przedstawieniu powyższych racji mogę zwrócić się z apelem do wszystkich środowisk i organizacji twórczych w kraju, do działaczy kultury profesjonalnej i amatorskiej (w tym do twórców autentycznej kultury robotniczej i ludowej) o podjęcie jak najszybciej dyskusji nad zasadami uspołecznienia instytucji kulturowych i o opracowanie projektu ustaw regulujących tę kwestię. Uważam, że platformę do tych prac powinien stworzyć nasz Związek, a także powinien włączyć się do nich energicznie. Pamiętajmy, że Statut NSZZ „Solidarność” obliguje nas do popierania wszelkich inicjatyw służących rozwojowi kultury narodowej.

JAROSŁAW LINDENBERG

1) Drobniutki, lecz symptomatyczny epizod z ostatnich dni: w sobotę, 7.III.br. zamiast zapowiedzianego „Człowieka z marmuru” telewizja nadała w I programie — na skutek specjalnego telefonu z KC PZPR — stary i dość tandetny western amerykański. Bez komentarza.

600 lat temu Kazimierz Wielki podejmował działania, których celem było objęcie ustawodawstwem wielu dziedzin ówczesnego życia. Już wówczas rozdziła się potrzeba poszanowania prawa i dążenie do unormowania interesów wszystkich warstw społecznych. Ten wielki władca był także założycielem drugiej w Europie Środkowej wyższej uczelni — Uniwersytetu Krakowskiego, który rozpoczął działalność w 1364 r. Szczególną rolę, z uwagi na potrzeby państwa i społeczeństwa, spełniał w tej uczelni Wydział Prawa. W intencji założyciela uczelni krakowska miała być nowoczesną szkołą prawniczego myślenia.

## Zagadnienia prawne

Kary za naruszenie porządku i dyscypliny pracy.

Najwięcej wątpliwości wzbudza fakt udzielenia surowszej kary od upomnienia wobec pracownika uprzednio nie karanego. Należy podkreślić, że kierownikowi zakładu pracy pozostawiony został wybór przewidzianych przez przepisy prawa pracy sankcji, jakie w konkretnej sytuacji faktycznej należy zastosować wobec pracownika w związku z naruszeniem przezeń podstawowych obowiązków pracowniczych. Dokonując takiego wyboru kierownik zakładu pracy realizuje zasady polityki kadrowej z uwzględnieniem sytuacji, w jakiej zakład znajduje się, mając na uwadze m.in. konieczność aktualnego oddziaływania na dyscyplinę pracy i stosunek innych pracowników do pracy.

Organy powołane do rozstrzygania sporów pracowniczych nie mogą wkroczać w tę dziedzinę polityki kadrowej kierownika zakładu pracy i korygować jego decyzje, jeśli nie uchybiają wymogom prawa.

Powyższe stanowisko zajął Sąd Najwyższy w orzeczeniu SN I PRN 80/78 z dnia 19.09.1978 r.

Czy zakład pracy ma prawo wypowiedzieć warunki pracy „za karę”?

W myśl orzecznictwa Sądu Najwyższego zakład pracy może w uzasadnionych przypadkach dokonać wypowiedzenia warunków pracy nie zmieniając warunków pracy. W świetle obowiązujących przepisów prawa pracy wypowiedzenie warunków pracy wprowadzić nie jest karą porządkową, ale może być środkiem dyscyplinującym.

Czy pracownik ma prawo domagać się uchylenia kary przed organami rozpatrującymi spory pracownicze?

W myśl uchwały Sądu Najwyższego wpisanej do księgi zasad prawnych, pracownik nie może w postępowaniu przed wymienionymi organami domagać się uchylenia kary zastosowanej za naruszenie porządku i dyscypliny, może natomiast dochodzić należnych mu roszczeń, których zakład pracy pozbawił go w wyniku bezprawnego ukarania.

Najczęściej spotykanymi nieprawidłowościami przy nakładaniu kar są:

- 1) niewysłuchanie pracownika przed udzieleniem kary — wymóg wysłuchania zawiera art. 109 § 2 k.p.,
- 2) brak porozumienia z komisją zakładową (radą zakładową) w kwestii uwzględnienia lub odrzucenia sprzeciwu.

Z powodu niespełnienia tych jak i innych wymogów formalnych zakład pracy zobowiązany jest karę uchylić.

J. P.

## Pobożnych życzeń ciąg dalszy

Miejski Dom Kultury prowadzący w Białymstoku wielokierunkową działalność kulturalną nie posiada... domu! Co pewien czas różne pobożne życzenia rozpalają nadzieję w sercach pracowników gnieźdzących się w „loku” przy ulicy — o ironio! — Pięknej. Kilkanaście osób, na kilkunastu metrach kwadratowych, w kłębach papierosowego dymu, w stukocie maszyn do pisania, w terkocie telefonów przygotowuje białostoczano kulturalne menu. Odbywa się to wszystko w jednym pokoju przypominającym zatłoczony autobus w godzinach szczytu.

„Decydenci” i „gestorzy” od lat obiecują zmianę; a to może dawny cekhaus przy Rynku Kościuszki, a to gustowny drewniany pałacyk przy Nowotki, a to, a to tamto. Ciągłe łaskawe informacje o tym, że „sprawa jest otwarta”; emdekowcy marzą, aby wreszcie była zamknięta. Solenne obietnice prezydenckie, urzędowe papiery mówiące o „rozpatrzeniu możliwości przydzielenia odpowiedniego lokalu”, a na niepiękną Piękną po staremu kapie z sufitu i dy-mią piec.

Jesienią 1979 rozszedła się nie na żarty grupa inspektorów pracy lustrujących białostockie placówki kulturalne. Chciano zamknąć budę w trybie natychmiastowym. Rozmowy, pertraktacje i inspektorzy pofolgowali. Niemniej przekazali komu należy aby definitywnie, w ciągu trzech miesięcy skończyć z tym skandalem. Czas płynie a inspektorskie pogroźki szeleszczą papierem. Wkroczyła w sprawę „Solidarność”. Problem dyskutowano podczas spotkań Prezydium MKZ z Wojewodą Białostockim. W protokołach pomieszczone stwierdzenia zdające się rozstrzygać jednoznacznie: budynek administracyjny dawnej WRZZ przejmie filia UW, zaś kawiarnię, salę widowiskową i tzw. salę łącznikową zagospodaruje Miejski Dom Kultury. Pracownicy MDK podskoczyli z radości i pobięgli uściślać szczegóły techniczne. Alści zawód spotkał ich srogi i przysłówowy zimny prysznic ostudził radosne zapęły. Aktualny administrator kompleksu budynków byłej WRZZ okazał się być w rozmowie wielce taktowny, niemniej jego oświadczenie przekreśliło niemal w całości sens dotychczasowych ustaleń.

Oto istotne punkty wypowiedzi urzędnika

## Rozmyślania bez przymusu

Ktoregoś razu wyczytałem w „Gazecie Współczesnej” o tym, że uczniowie jednej ze szkół chodzą po piwo dla nauczycieli, czy też po jakieś inne zakupy. W innym numerze „Gazety Współczesnej”, młodzież z tej samej szkoły protestowała i zaprzeczała: U nas tak nie jest. Uśmiełem się w duchu, bo przecież oba listy pochodziły od młodzieży tej samej szkoły, oba mogły być jak najbardziej prawdziwe! Mogły, ale nie musiały.

W prawdziwość pierwszego listu nie mam potrzeby wątpić, drugi za to mógł być wyreżyserowany. Mógł być napisany w podobny sposób jak zbiorowe protesty, poparcia i wszelkiego rodzaju potakiwania w minionym okresie. Oczywiście reżyserzy ani aktorzy nie musieli wiedzieć, że autorzy pierwszego listu naprawdę chodzili po piwo

z pewnym sensie kontynuację postępowych praw zawartych w Konstytucji marcowej. Potwierdzenia tego faktu zabrakło niestety na jej kartach. Nasuwa się nieodparte pytanie: dlaczego?

Czy można pomijać fakty tak istotne, czy można przemilczać lub nawet lekceważyć to, co w naszej historii jest piękne i szczególnie cenne? Twierdząc o odpowiedzie na postawione pytania mogliby jedynie ci, dla których Konstytucja jest tylko zbiorem odświętnych sentencji do cytowania lub, co gorsza, niewiele znaczącą książeczką w polecanych okładkach, pokrytą kurzem na półkach księgarni i bibliotek. (jk)

zawiadującego schedą dawnych związków zawodowych:

- po pierwsze, nie ma mowy o przekazaniu Miejskiemu Domowi Kultury wyszczególnionych w protokole pomieszczeń; rozmawiać można jedynie o dzierżawie (według cen zupełnie zminimalizowanych czynsz sięgałby półtora miliona złotych),
- po drugie, absolutnie nie wchodzi w grę sala łącznikowa (wiele ważna przy prowadzeniu działalności wystawienniczej),
- po trzecie, poza wszelką dyskusją jest przydzielenie jakichkolwiek pomieszczeń w budynku administracyjnym; co najwyższej MDK otrzymać może kilka małych kłitek usytuowanych na zapleczu kawiarni,
- po czwarte, nawet w przypadku dzierżawy ustalić trzeba będzie kto właściwie poniesie koszty niezbędnego remontu (dach, elewacja, sterownia światła),
- i wreszcie po piąte (ale to już bagatelka) MDM musiałaby stać się pracodawcą ludzi obsługujących kawiarnię i salę widowiskową — fundusz płac w skali rocznej: 1 milion 300 tysięcy złotych.

Jak widać rozwiązania w duchu starego porzekadła o stryжку zamieniającym siekierkę. Tak wygląda sprawa pozornie już sfinalizowana a w rzeczywistości pozostająca w sferze pobożnych życzeń.

P. S.

Wiadomość z ostatniej chwili: z tzw. kół dobrze poinformowanych donoszą że być może sala widowiskowa przekazana zostanie (czasowo) Teatrowi Dramatycznemu im. Aleksandra Węgierki.

(Ces)

## „W imię Boga Wszechmogącego!”

Ciąg dalszy ze str. 1

Ustawodawczy RP w dniu 17 marca 1921 r. Określają te słowa najcenniejsze, tradycyjnie polskie, jakże bliskie naszym odczuciom, aktualne i bardzo dzisiaj potrzebne wartości. Ofiarne dążenia do przywrócenia wolności i niepodległości Ojczyźnie były udziałem wielu pokoleń Polaków. Szczegółem dla ich dokonania jest naszym narodowym obowiązkiem, zaś konstytucja, poszanowanie i przestrzeganie pozostałych war-

tości określonych historycznymi słowami Konstytucji marcowej powinny być udziałem pokoleń współczesnych.

Ustawa Konstytucyjna z 1921 roku była, zgodnie z intencjami jej twórców, kontynuacją postępowych osiągnięć prawa polskiego z końca XVIII wieku. Należy dodać, że była ona także kontynuacją kultury i dorobku prawnego, a także sejmowej działalności ustawodawczej wypracowanej w kilku minionych stuleciach naszej historii. To właśnie w Polsce ponad

Ciąg dalszy na str. 8



## Zezwolić na samorząd chłopski

**C**hłop to klasa autentyczna, nie zaprojektowana, lecz pomimo powojennych przesiedleń, szykan, doktryn i absurdów — autentyczna. Chłop nie gospodarzy księżycowo, jest swoim własnym planistą, wie ile zarobi, a ile straci, szybko rozszyfrowuje błędy w ogólnie narzuconych cenach. Chłop jest zarazem pracownikiem i producentem, pracobiorcą i pracodawcą, żyje na co dzień z rzeczywistością ekonomiczną kraju, która nie jest dlań fikcją czy zawiłą abrakadabram, jak niejednokrotnie dzieje się wśród pracowników przemysłu. Chłop nie walczy o wolne soboty czy niedziele, lecz o prawo do samodzielnie regulowanej pracy, racjonalnej i wydajnej, o prawo do własnej lecz zarazem społecznej, bo bezpośrednio dla społeczeństwa przeznaczonej twórczości materialnej. Chodzi tu o życie dla pracy twórczej i świadomej, której rezultaty będą dla społeczeństwa uchwytne i sprawdzalne, ba, konieczne, mogące również uwarunkować cały rozwój kraju oraz naprawdę po ekonomicznemu ukierunkować każdy wybór inwestycyjno-eksportowy: wszak bez rolnictwa nie ma przemysłu, wszystko jest tu całością.

## OŚWIADCZENIE

Ciąg dalszy ze str. 3

Przestrzegamy wszystkich członków NSZZ „Solidarność”, wszystkich ludzi dobrej woli w Polsce przed tymi działaniami, które są polityczną prowokacją mającą na celu odwrócenie uwagi od rzeczywistych przyczyn obecnego kryzysu, rozbicie naszego Związku i wywołanie groźnych napięć społecznych w naszym kraju.

Prezydium NSZZ „Solidarność”  
region Mazowsze.

## Rozmyślania bez przymusu

Ciąg dalszy ze str. 7

godne rozpatrywania. Dopiero gdy nabrzmiemy do rozmiarów operacji prokuratorskiej, zaczynamy rozdzierać szaty, lub wieszac psy na bezpośrednim winowajcy, zapominając o tych, co przymykali oczy, a tym samym pozwalali, by pękające koło toczyło się dalej.

Zdaję sobie sprawę z tego, że masa uczciwych nauczycieli zapala oburzeniem, czytając moje słowa. Nie zmieni to czarnej rzeczywistości, że pośród ludzi uczciwych, wszędzie bywają przypadkowi. Wszyscy jednak powinniśmy zdawać sobie sprawę z czego innego — przypadkowość w nauczycielstwie jest o wiele szkodliwsza niż w innych zawodach. Wnoszę więc o podwyższenie ceny uczciwych nauczycieli.

JOZEF SZULSKI

Lecz w tym celu trzeba chłopu pozwolić się zorganizować, wyzwolić go z rąk miejskich doktrynerów, uwolnić od skompromowanego i zbiurokratyzowanego (jeśli je za takie uważa) aparatu dotychczasowych „Kółek” i „Spółdzielni”, zezwolić na autentyczny, z autentyczną niezależnością i prawem do ekonomicznych decyzji działający Samorząd Wiejski. Oto dziś najważniejszy postulat społeczny, którego realizacja uleczyć może dziwną „Polskę Tajemniczą”. Rozumie tę rzecz cały naród, rozumie Kościół, rozumieją ze wsi się w większości wywodzą robotnicy. I z teorią rozwoju społecznego rzecz jest w zgodzie, że po raz 871 zacytujmy zdanie Engelsa o przekształceniu państwa w Związek Wolnych Producentów.

Apeluję jak mogę, chcę być pozytywny i stać po stronie twórczej pracy, dość mam dziwności, księżycowości, fikcji, tajemnicy, choć z nich od lat felietonowo na tych łamach żyję. Apeluję — ale do kogo? To także tajemnica — powie ktoś. Nieprawda! Apeluję do zdrowego rozsądku tak zwanych dzisiaj decydentów. Nie zawsze jeszcze wiemy, kto to taki, ale chcemy wierzyć, że będą coraz bliżsi opinii, argumentom, doświadczeniom, zdrowemu sensowi. Oby nas ten ostatni wybawił od wszechmocnej dotąd Tajemnicy. Obyśmy żyli w Polsce normalnej nie zaś absurdalnie irracjonalnej, której dziwiwy się zdumieni cudzoziemcy!

Czego nam wszystkim życzyć.

KISIEL

„Tygodnik Powszechny”  
z dnia 8.III.

Moim zdaniem...

## Głos w dyskusji w sprawie zasiłków

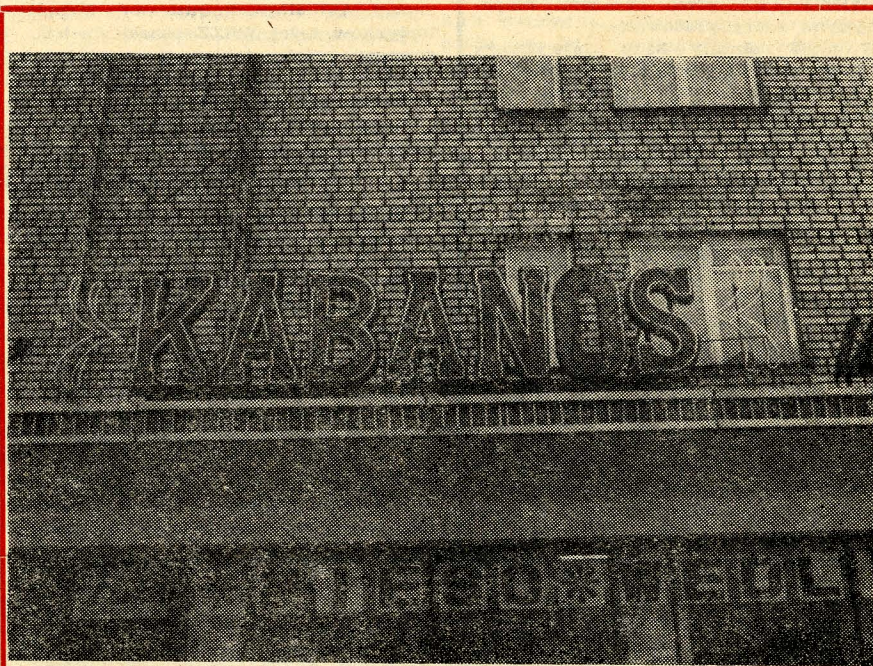
Nawiązując do ogłoszenia nr 14 Biuletynu MKZ NSZZ „Solidarność” projektu zasiłków wypłacanych kobietom po porodzie, proponuję, aby zasiłek ten w wysokości 2000 do 4000 oraz kwoty pieniężne z zakładów pracy i związków zawodowych przyznawano tym kobietom, które wylegitymują się pierwszym zgłoszeniem się u lekarza w pierwszym trymestrze ciąży i odbędą łącznie co najmniej osiem wizyt w poradni „K” w dalszym jej przebiegu. Takie stanowisko zajmują władze naszych sąsiadów.

Poradnie „K” społecznej służby zdrowia i przemysłowe są wystarczająco gęsto rozsiane na terenie naszego kraju i łącznie z internistami, stomatologami, położnymi, pracownikami laboratoryjnymi i intensywnie prowadzoną oświatą zdrowotną świadczą swe usługi bezpłatnie wszystkim kobietom, prowadząc dokładny rejestr zgłoszeń w kartach przebiegu ciąży.

Mimo to zaledwie 70 do 80 proc. ciężarnych skutkiem swojej opieszałości, a może i niedbalstwa zgłasza się w okresie wczesnej ciąży, a współczynnik zgłaszalności przeciętnie nie przekracza liczby 4. Ogranicza to w znacznym stopniu możliwości wczesnego wykrywania i podejmowania postępowania profilaktyczno-leczniczego zmian chorobowych u matek i ich płodów.

Wprowadzenie wnioskowanego kryterium wypłat pieniężnych przyczyni się niewątpliwie do dalszego obniżenia okotoprodowej śmiertelności matek i płodów oraz zmniejszenia liczby ciężkich porodów tzw. wysokiego ryzyka, jak również ilości powstających w życiu płodowym wad rozwojowych i przyporodowych uszkodzeń, w następstwie których uprządkuje niewielka część noworodków, niemowląt czy dzieci zajmując miejsce w zakładach lub szkołach specjalnych, obciążając rodziców i społeczeństwo.

Dr n. med. Włodzimierz Schoenich  
Białystok



Dawnych wspomnień czar...

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”. Redaguje kolegium: Krzysztof Burek, Roman Koper, Tadeusz Masłowiecki — red. naczelny, Zofia Lewicka-Peczowicz.

Adres redakcji: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 346—55.  
Druk: B.Z.Graf. Zam. 517/81. Nakład 10.000 egz.